11 lipca przypada Światowy Dzień Ludności. Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych żyje nas na świecie już 8 miliardów. Ta liczba robi wrażenie, biorąc pod uwagę, że jeszcze w 1950 roku było nas „tylko” 2,5 miliarda. Tak szybki przyrost naturalny nie byłby możliwy bez znacznego obniżenia umieralności, które dokonało się poza Europą. Mówi o tym dr hab. Anna Runge, prof. UŚ z Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach:

DŹWIĘK 1

Czasy demograficznej eksplozji są jednak już za nami. Obecnie przyrost naturalny w wielu rejonach świata już maleje i będzie malał jeszcze bardziej, a społeczeństwa stawać się będą coraz starsze. Według prognoz ONZ apogeum populacyjne mamy osiągnąć w roku 2086, kiedy na Ziemi ma być 10,4 miliarda osób, potem jednak liczba ta będzie systematycznie maleć.